

JUDITH MAIER

ur. 1946; Wałbrzych



Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, współczesność
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Izrael, okres powojenny, współczesność, ziomkostwo lubelskie, pamięć, ocalanie wspomnień

Zaangażowanie w działalność ziomkostwa lubelskiego

Dzisiaj jestem [w ziomkostwie] ku pamięci mojej mamy i tych wszystkich moich zmarłych krewnych z Lublina. Jestem czynna w grupie ziomkostwa Lublina tutaj w Izraelu, robię wszystko, żeby pamięć została żywa. Ziomkostwo lubelskie [ma] już czterdzieści dwa lata, jest taki rocznik „Kol Lublin”, „Głos Lublina” i tam ludzie opisują swoje wspomnienia z Lublina. Ja jestem czynna w tym, piszę do tej gazety, tłumaczę też na angielski – posyłamy to do krajów, w których mówi się po angielsku – żeby druga generacja zrozumiała, co tam jest napisane. Tłumaczę z żydowskiego i na żydowski, z polskiego na hebrajski, z hebrajskiego na polski. Tak że staram się być czynna jak najbardziej w naszej organizacji. Mamy nadzieję, że trzecia generacja też będzie czynna i nie zapomni o tym mieście, w którym żyło czterdzieści tysięcy Żydów i które nasi przodkowie tak lubili. Chciałam też zaznaczyć, że ja wiem, że moi [dziadkowie], i myślę, że ich rodzice też, urodzili się w Lublinie. Dziadek się urodził w 1898 roku, nazywał się Hersz Akerman. Babcia się nazywała Judesa Akerman, z Gurfinklów.

Jako dziecko co roku jeździłam z moją mamą na [zjazd ziomkostwa] w listopadzie, bo w listopadzie była [ostateczna] likwidacja [getta na Majdanie Tatarskim], w listopadzie [19]43. Tak że spotkanie tych lubelskich Żydów, którzy zostali przy życiu, zawsze się odbywa w listopadzie. I ja zawsze w listopadzie jeździłam z mamą na to spotkanie.

Pierwszy raz wzięłam [w nim] udział w 1957 roku, to było pierwsze spotkanie po naszym przyjeździe. Było wtedy paręset osób, o wiele więcej niż dzisiaj, bo dzisiaj ta generacja już wymiera. I to wtedy było w Tel Awiwie. Pamiętam, że ja tam grałam na pianinie, grałam i śpiewałam taką piosenkę z getta, której mama mnie nauczyła. W zeszłym roku [podczas] spotkania zamknęłam koło – wykonałam tę samą piosenkę przed ziomkostwem lubelskim.

[Te dawniejsze spotkania] różniły się [od dzisiejszych]. Po pierwsze – ludzie byli

młodszy. Szukali, może ktoś przeżył. Szukali tych, co przeżyli, może znajdą, może jednak jakiś cud się stanie. Ja to widzę z punktu widzenia mojej mamy. Moja mama zawsze szukała, zawsze szukała, może ktoś przeżył, może jakiś znajomy, może jakaś rodzina, może jakaś koleżanka. Tak że głównie ja pamiętam to. Najważniejsze właśnie były te spotkania. Nie tak bardzo ta ceremonia, jak te spotkania przed całą ceremonią, spotykali się znajomi – i wspomnienia, i wspomnienia. Ludzie stali w kolejce do mojej mamy, żeby [zapytać, czy] może pamiętała ich krewnych, ich ukochanych. Mama bardzo dużo pamiętała, miała bardzo dobrą pamięć. Tak że komu tylko mogła, zawsze opowiadała o tych, [których] widziała w getcie czy obozie. To są moje wspomnienia. Mama była po prostu chora po tych spotkaniach, bo przypominała sobie wszystko. Teraz już jest garstka tych, [którzy] przeżyli. Młoda generacja teraz przejęła batutę i się tym zajmuje, te wspomnienia próbuje ratować.

Data i miejsce nagrania	2006-12-10, Petach Tikwa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Edyta Sacharczuk
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"